

Ceny mieszkań w żydowskich koloniach idą w górę

7 lipca 2020

Podczas gdy premier Netanjahu ciągle negocjuje z Amerykanami, jak daleko mógłby się posunąć z przyłączeniem do Izraela palestyńskich terytoriów okupowanych, nielegalne osiedla kolonizatorów przeżywają boom na rynku nieruchomości. Zapowiedź zaboru kolejnej części Palestyny, wywołała gorączkę u handlowców: inwestycje w żydowskie mieszkania mogą, według nich, przynieść nawet kilkadziesiąt procent.

Premier Netanjahu jest przekonany, że aneksji należy dokonać teraz albo nigdy, w „otwartym oknie okazji politycznej”, tj. do amerykańskich wyborów w listopadzie, po których może rządzić Biden, nie Trump, co przeciągnie sprawę. Amerykanie, którzy zatwierdzili jego plan zaboru, zaczęli się wahać, w związku z wyborami prezydenckimi. Waszyngton chciałby, by Netanjahu nie robił wielkiego światowego hałasu przed głosowaniem, żeby rozłożył swe projekty w czasie i zabierał ziemię mniejszymi kawałkami, dyskretniej.

Ale w żydowskich koloniach na Zachodnim Brzegu Jordanu ludzie się cieszą, są na ogół pewni, że aneksja jest tylko kwestią czasu. Puste jeszcze mieszkania w nielegalnych osiedlach znalazły już nabywców, czekają ambitne projekty budowlane. Agencje tłumaczą, że ludzie kupują mieszkania, „bo to będzie normalny kraj”, a ceny już ruszyły w górę. Zazwyczaj żydowskie mieszkanie, czy dom, na terytoriach okupowanych jest dwa razy tańszy niż w Izraelu. To zachęta do kolonizacji, oprócz motywów religijnych, czy politycznych.

Plan aneksji miał być realizowany od 1 lipca, ale posypały się potępienia nawet ze strony sojuszników państwa żydowskiego. Przewiduje on przejęcie przez Izrael nielegalnych kolonii żydowskich na terytoriach palestyńskich oraz zabór całej

doliny Jordanu. Gdyby jego realizacja miała być etapowa, na razie anektowano by tylko kilka większych kolonii wokół Jerozolimy. Palestyńczycy będą musieli ścieśnić się jeszcze trochę.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu